WYDANIE A
Opłata pocztowa uiszczona gotówką.
Rok XXI. Kraków, środa 10 sierpnia 1938 Nr 219

NOWY DZIENNIK

WYDANIE 10 groszy WIECZORNE

„LINIA SIEGFRIEDA"

Potężny masyw forteczny na granicy niemiecko-francuskiej. -- Rewelacje francuskiego dziennikarza

Paryż, 10. 8. „Paris Soir" publikuje sensacyjny raport swego specjalnego wysłannika, red. Le Roy, któremu rzekomo udało się objechać

fortyfikowaną linię nadreńską w Niemczech, t. zw. Sperrgebiet.

Od 18 lipca pracuje nad budową fortyfikacyj niemieckich 300 tysięcy wyspecjalizowanych robotników, zaś 15 sierpnia wszystkie prace mają być ukończone. Tuż nad Renem buduje się t. zw.

linię Siegfrieda,

wysuniętą przed drugą linią obronną, t. zw. linią Hindenburga. Linia Siegfrieda jest długa na 190 klm.

Począwszy od Rhinau do Strasburga (45 klm.), znajduje się co 150 mtr. niemiecki blokhauz betonowy, przeważnie o 2 mtr. od brzegu rzeki, uzbrojony w 5 karabinów maszynowych, 2 moździerze i 2 miotacze ognia.

Poza tym buduje się w różnych miejscach większe forty, zaopatrzone w silną artylerię. Istnieją baterie szybkostrzelnych dział 88 mm., z których każda złożona jest z 4 dział dających na minutę 132 strzały. Poza tym są ciężkie działa 340 mm., które

ostrzeliwać mogą odrazu całe alzackie zagłębie przemysłowe, Mühlhuze, a nawet Belfort.

Korespondent podaje mnóstwo szczegółów technicznych, które mają wykazać, że dokładnie zbadał fortyfikacje, i to

pomimo kary śmierci, grożącej osobom

zbyt ciekawym.

Niemieckie fortyfikacje nadreńskie według twierdzeń Niemców, z którymi dziennikarz francuski rozmawiał, mają rzekomo jedynie znaczenie obronne i przeznaczone są przy 30-tu tysiącach załogi do powstrzymania ewentualnego masowego ataku francuskiego na Niemcy.

Manewry lotnicze armii niemieckiej

z udziałem marsz. Balbo

Osobista przyjaźń

Berlin, 10. 8.

We wtorek wieczorem wylądował na lotnisku Staacken, pod Berlinem, marszałek lotnictwa włoskiego oraz gubernator Libii, Balbo, który przybył do Niemiec na zaproszenie prem. Rzeszy marsz. Goeringa. Pobyt włoskiego gościa obliczony jest na kilkanaście dni. Między in. ma on wziąć udział w przygotowywanych wielkich manewrach lotniczych armii niemieckiej. Marszałkowi Balbo towarzyszy szereg wyższych włoskich wojskowych.

W tutejszych kołach politycznych zwraca się uwagę, że marsz. Balbo przybył, jako osobisty gość marsz. Goeringa, podobnie jak w r. z. Mussolini przyjmowany był, jako osobisty gość Hitlera. W związku z tym prasa niemiecka, poświęcająca przyjazdowi marsz. Balbo dłuższe komentarze i artykuły, wstrzymuje się od omawiania politycznego znaczenia wizyty, a nawet wyraźnie zaznacza, że jest ona wynikiem oraz symbolem jedynie osobistej przyjaźni, łączącej obu dostojników, piastujących te same szarże — marszałków lotnictwa.

Poza tym podkreślane jest zdecydowane proniemieckie nastawienie marsz. Balbo oraz zasługi jego w urzeczywistnieniu najcięższych zadań polityki faszystowskiej. W półoficjalnych komentarzach marsz. Balbo określany jest, jako najwierniejszy i najbardziej zasłużony wykonawca zamierzeń Mussoliniego

Sojusz wojskowy

Paryż, 10. 8.

W stolicy Francji podróż marszałka Balbo jest przedmiotem licznych komentarzy i szerokich domysłów „l'Ordre" pisze, że pewne koła rządowe w Berlinie szczególnie tęsknią do dalszego zacieśnienia współpracy wojskowej z armią włoską. Ponieważ król włoski i cesarz abisyński Wiktor Emanuel ma w bliskiej przyszłości rewizytować Hitlera, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa pertraktacje posuną się tak daleko, że w czasie wizyty króla włoskiego w Berlinie będzie można proklamować powstanie sojuszu wojskowego niemiecko - włoskiego.

Pogłębienie współpracy

Londyn, 10. 8.

„Times" donoszą z Rzymu, że marszałek Balbo przed wyjazdem do Rzeszy niemieckiej odbył dłuższą rozmowę z Mussolinim. Marszałek weźmie udział w manewrachh niemieckiej floty powietrznej i przeprowadzi konferencje z Goeringiem i innymi dowódcami niemieckiego lotnictwa wojskowego na temat należytego uzbrojenia powietrznego osi Rzym — Berlin.

„Times" zwracają uwagę, że w czasach ostatnich Balbo jest już trzecim oficerem włoskim wysokiego stopnia, który bawi osobiście i konferuje w Niemczech. Wizyta marszałka Balbo oznacza niewątpliwie, dalsze pogłębienie współpracy wojskowej Berlina z Rzymem.

Na pokładzie jachtu „Enchantress" rozstrzygają się doniosłe problemy

Paryż, 10. 8. W związku z podróżą bałtycką pierwszego lorda admiralicji angielskiej Alfreda Duff-Coopera i podejmowania go w Gdyni przez ministra Becka, zamieszcza dyrektor „Figara" Romier artykuł o Bałtyku i Niemczech. Romier czerpał materiały do artykułu z podróży na jachcie właścicielki pisma p. Coti-Noreanu, wdowy po multimilionerze Cotim. Jacht właścicielki „Figara" również krąży po Bałtyku.

Romier podkreśla, że na Bałtyku, tym morzu śródziemnym Europy północnej, Niemcy posiadają supremację morską, co zapewnia im wymianę towarową ze Skandynawią i obronę własnych brzegów. Polska, państwa bałtyckie i skandynawskie nie chcą aliansu z Sowietami przeciwko Niemcom i starają się bardzo widocznie o popieranie Anglii, aby w ten sposób przeciwważyć wpływy niemieckie.

Niemcy hitlerowskie są zresztą ustępliwsze na Bałtyku, niż dawniejsze Niemcy cesarskie. Wpływy pruskie bowiem za rządów Hitlera w Niemczech, podobnie, jak wpływy Piemontu za rządów Mussoliniego we Włoszech. Hitler i jego pomocnicy pochodzą wszyscy z okolic naddunajskich lub nadreńskich, i w tym kierunku idą główne siły ekspansji niemieckiej.

Lord Cooper — dziś w Gdańsku

Biuro prasowe senatu miasta Gdańska wydało komunikat, w którym stwierdza, że dnia 10 sierpnia, o godz. 11-ej zawinie na redę portu gdańskiego jacht brytyjski admiralicji, wiozący na pokładzie pierwszego lorda admiralicji Duff Coopera. Pomiędzy komendantem jachtu „Enchantress" a prezydentem Greiserem i wysokim komisarzem Ligi Narodów oraz prezydentem portu nastąpi wymiana wizyt.

Apel do prem. Składkowskiego o zezwolenie na pochód chłopski

Przemyśl 10. 8. (Seg.) Niedawno doniosła prasa, iż starostwo powiatowe w Jarosławiu zakazało urządzenia w dniu Święta Czynu Chłopskiego, t. j. 15. sierpnia marszu chłopskiego z Jarosławia do Muniny, gdzie nastąpiłoby ustawienie krzyża na grobie włościan, którzy zginęli podczas zajść w ub. roku.

W związku z tym zwrócił się prezes Zarządu S. Ludowego b. poseł Gruszka pisemnie do p. premiera Składkowskiego z prośbą o zarządzenie cofnięcia tego zakazu i zezwolenia na urządzenie manifestacji. W kołach ludowców przypominają precedens, że w bieżącym roku cofnęło już Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zakaz urządzenia Święta Ludowego, wydany przez Starostwo jarosławskie.

Ustalony przez Władze S. L. program uroczystości przedstawia się następująco:

W niedzielę 14 bm. wieczorem odbędą się we wszystkich gromadach apele poległych, a na wzgórzach zapalone zostaną znicze. Właściwe uroczystości odbędą się w dniu 15 bm. w Jarosławiu, dokąd przybędą chłopi ze wszystkich wsi powiatu. Po nabożeństwie uformuje się pochód, który ruszy na plac ćwiczeń pod Jarosławiem. Tam wygłosi przemówienie prezes Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego p. Bruno Gruszka. Tekst rezolucji zostanie ustalony dopiero w ostatniej chwili przez Naczelną Radę. Na wypadek uchylenia zakazu pochodu, ruszy następnie pochód do Muniny. Transparentów w pochodzie ani na zgromadzeniu nie będzie. W uroczystościach wezmą udział reprezentacje P. P. S-u, a zapowiedziane jest również przybycie delegacji Związku Hallerczyków.

OZN. zblokował się z endecją do wyborów w Tarnowie

Warszawa, 10. 8. (A.) Korespondent „Wieczoru Warszawskiego" donosi z Tarnowa że nastąpiło tam zorganizowanie bloku wyborczego w związku ze zbliżającemi się wyborami do rad miejskich. Z inicjatywą wystąpił OZN w Tarnowie, który zaprosił przedstawicieli Stronnictwa Nardowego, Stronnictwa Pracy, Związku Młodej Polski i t. d.

Po dyskusji uchwalono utworzyć przy zbliżających się wyborach jednolity front pod nazwą „Blok chrześcijański narodowo - demokratyczny". Jest to pierwszy wypadek, aby OZN zaprosił do współpracy Stronnictwo Narodowe i Stronnictwo Pracy.

W obliczu szubienicy załamał się przestępca

Warszawa, 10. 8. (A) Do kancelarii cywilnej p. Prezydenta R. P. wpłynęło podanie o ułaskawienie bandyty Minialuka, skazanego za szereg okrutnych morderstw i rabunków na karę śmierci przez powieszenie. Po wyroku Sądu Okręgowego w Stanisławowie, bandyta zrezygnował pierwotnie nawet ze skargi apelacyjnej, domagając się jak najszybszego wykonania egzekucji.

Obecnie jednak zmienił zdanie, i wniósł apelację oraz podanie o ułaskawienie. Nim jednak nastąpi decyzja P. Prezydenta, Minialuk stanie po raz drugi przed sądem, odpowiadając za nowo ujawnione morderstwa i rabunki dokonane przez niego.

Śledztwo w sprawie smutnych zajść na plaży przemyskiej

Przemyś, 10. 8. (Seg.) Śledztwo w sprawie krwawych zajść nad brzegiem Sanu, podczas zjazdu Z. S. w Przemyślu spoczywa w ręku sędziego Dra Wojakowskiego. Celem wykrycia sprawców pobicia kilkunastu młodzieńców żydowskich — zarządził Sąd dostarczenie wykazu wszystkich uczestników koncentracji strzelców w dniu 16/6 br. Wykaz ten obejmuje kilka tysięcy osób.

Kpt. Komarewicz skazany na 4 lata więzienia

Kielce, 10. 8. (S.) W kwietniu r. b. podczas obiadu w znanej restauracji „Bristol" w Kielcach kpt. Mikołaj Komarewicz obrażony został przez komisarza ziemskiego Ciszewskiego w Olkuszu, który przybył do Kielc na zjazd komisarzy okr. kieleckiego. W odpowiedzi na zniewagę wydobył Komarewicz rewolwer i 5-cioma strzałami zabił Ciszewskiego.

Sensacyjny ten proces toczył się przed Sądem Okręgowym w Kielcach w dniu wczorajszym. Osk. Komarewicz do winy się nie przyznał i wyjaśnił, że krytycznego dnia w czasie libacji wypił 11 kieliszków wódki. Między nim, a śp. Ciszewskim doszło do ostrej wymiany słów, co spowodowało, że śp. kom. Ciszewski zerwał oskarżonemu epolety z munduru i rzucił je na podłogę. Co się następnie stało, osk. Komarewicz nie pamięta, tłumacząc się silnym zdenerwowaniem.

Sąd po przewodzie, i przemówieniach stron ogłosił o godz. 9 wieczór wyrok, mocą którego kpt. w stanie spoczynku Mikołaj Komarewicz skazany został na 4 lata więzienia.

Komarewicz pozostał na wolności za kaucją w kwocie 10.000 zł.

Katastrofy samolotowe

Epinal, 10. 8. We wtorek wieczorem samolot niemiecki prowadzony przez pilota akrobatycznego Kentenicka, lecąc w kierunku Monachium, wskutek defektu motoru zmuszony był do lądowania pod Sertigny na terytorium francuskim. Dla strzeżenia samolotu wysłano oddział pułku lotniczego z Epinal. Samolot nie doznał żadnych uszkodzeń.

* * *

Amsterdam, 10. 8. Na lotnisku Souterberg spadł z nieznanych dotychczas przyczyn wojskowy samolot holenderski. Pilot i obserwator odnieśli ciężkie rany.

Notowania giełdy warszawskiej

Warszawa 10. 8. (A). Dzisiejsze notowania giełdy warszawskiej (zamknięcie kursów):

Akcje: Bank Polski 126, Żyrardów 60, Węgiel 35¼, Ostrowieckie 70, Cukier 39¾, Starachowice 42—41¼. Tendencja słabsza.

Papiery procentowe: 3% inwestycyjna I. Em. 83, II. Em. 82, 4% dolarowa 42.50, 5% konwersyjna 69½, 4½% wewnętrzna 67 1/8, 4% konsolidacyjna 67 — 67¼. Tendencja słabsza.

Prowokacyjna kampania prasy niemieckiej

utrudnić ma akcję lorda Runcimana

Praga, 10. 8. Dotychczasowa działalność lorda Runcimana w Pradze polegała na informacyjnych rozmowach z przedstawicielami stron pertraktujących. W tym tygodniu

rozpoczną się rozmowy merytoryczne.

Do nich zaliczyć należy dzisiejszą dłuższą rozmowę lorda Runcimana z prem. Hodżą, podczas której omawiano sytuację ogólną i zastanawiano się nad znalezieniem dróg kompromisowego rozwiązania problematu.

Lord Runciman odbył dziś po raz pierwszy konferencję z przedstawicielami Niemców sudeckich, która trwała przeszło 3 godziny.

Bardzo przykre tło dla rokowań z lordem Runcimanem stanowi nowa agresywna kampania prasy niemieckiej przeciwko Czechosłowacji i odpowiedź prasy czeskiej na nią. Praga jest zdania, że

kampania niemiecka ma na celu tylko zdyskredytowanie Czechosłowacji

i utrudnienie akcji Runcimana. Kampania ta wywołuje ostrą reakcję odwetową prasy i radia czechosłowackiego (wygłaszającego audycje i w języku niemieckim). Prasa i radio odpowiadają na zaczepki prasy niemieckiej w formie mniej napastliwej ale bardzo energicznie.

Komentarze prasy czechosłowackiej zarzucają prasie niemieckiej wprowadzanie w błąd opinii publicznej. Prasa niemiecka, przynosząc wiadomości o zabójstwie Niemca pod czas kłótni w gospodzie,

pomija milczeniem fakt, że zabójca był również Niemiec.

Pomija się również milczeniem, że kłótnia wybuchła między samymi Niemcami na tle różnicy poglądów, a w kłótni tej Czesi w ogóle udziału nie brali. Pisze o tym z wielkim rozgoryczeniem „Prager Tageblatt".

Czechosłowacja ma być przedstawiona Anglii, jako terrorystka, a Niemcy sudeccy — jako biedne ofiary — piszą „Narodni Listy", nawołując do zachowania spokoju i równowagi.

„Narodni Polityka" nadmienia, że podobne incydenty nie miały miejsca dawniej, zaczęły się dopiero od chwili rozpętania narodowego socjalizmu henleinowskiego i akcji podżegającej w krajach sudeckich. Prasa czechosłowacka wyraża nadzieję, że Anglicy nie ulegną wpływom tej sztucznie zainscenizowanej kampanii.



Lord Runciman udziela wywiadu dziennikarzom w Pradze.

Niemcy udzielą pomocy Japonii przeciw Sowietom

Londyn, 10. 8. Przedmiotem ożywionych rozmów w świecie dyplomatycznym była dziś sprawa konfliktu japońsko-sowieckiego. Minister Halifax przyjął ambasadora sowieckiego Majskiego oraz ambasadora japońskiego w Londynie.

Jak słychać rząd Rzeszy miał zawiadomić rząd tokijski, że na wypadek gdyby się nie dało zatargu na Dalekim Wschodzie zlokalizować poprze go nie tylko moralnie ale i pod innym względem. Rząd niemiecki jest zdania, że zajść pod Czang Ku Feng nie da się tak łatwo zlokalizować.

* * *

Berlin 10. 8. W prasie niemieckiej panuje w dalszym ciągu wyraźna powściągliwość, a nawet i pewnego rodzaju unikanie sprecyzowania bardziej zdecydowanego stanowiska w zatargu japońsko - sowieckim. W kołach oficjalnych spotkać się można z poglądem, że w delikatnej tej sprawie trzeba odczekać dalszego przebiegu wypadków i ostateczne go skrystalizowania się sytuacji.

W związku z tym przypuszcza się, że to niezdecydowanie prasy i opinii niemieckiej w sprawie japońskiej spowodowane jest dwo istością tendencji, panującej w tutejszych kołach politycznych. Zagraniczna polityka niemiecka znajduje się bowiem na tle zajść japońskich w pewnego rodzaju rozterce. Z jednej bowiem strony Japonia, jako sojusznik Rzeszy z trójkątu antykomunistycznego, zagrożona jest przez Sowiety w najbardziej dla niej nieodpowiedniej chwili, wynikłej „ugrzęźnięciem" w Chinach i dlatego Niemcy winny iść raczej w kierunku zlokalizowania zajść i zapobieżenia groźnej dla Japonii wojny na dwa fronty. Z drugiej jednak strony ewentualne zaangażowanie się Rosji na Wschodzie i przerzucenie tam głównej siły jej wojsk oraz uwagi utworzyłoby dla polityki niemieckiej nowe możliwości w Europie środkowej i dałoby jej większą niż obecnie swobodę realizowania swych zamierzeń i planów.

Z tych więc względów, jak się zdaje, postawa niemiecka w zatargu japońsko - sowieckim nie jest dostatecznie wyraźna i zdecydowana, chociaż oczywiście nie tajne jest wrogie nastawienie Berlina wobec Moskwy. W każdym razie panuje tutaj przekonanie, że wybuch ewentualny regularnej wojny japońsko - sowieckiej nie pozostałby bez zasadniczego wpływu na zaostrzenie się znowu stosunków w Europie środkowej.

Ekwatorialna Afryka nad Sekwaną

(Korespondencja własna)

PARYŻ, w sierpniu.

Żar niepospolity spływa z nieba, a Paryżanie wytrąceni zostali zupełnie ze zwykłego trybu życia. Upały wyprowadziły każdego z równowagi na ulicach pusto, w kawiarniach pełno, woda mineralna z lodu i wszelkiego rodzaju inne napoje chłodzące płyną strumieniami.

Miasto całkowicie zmieniło oblicze. Przez kilka dni panowały niesamowite, nie dające się wprost opisać sceny dantejskie na wszystkich dworcach. Sierpień jest we Francji par excellence miesiącem urlopów, więc ponad piątą część stałej ludności Paryża opuściła mury stolicy. Zważywszy, że już przedtem wyjechali wszyscy studenci, miasto straciło poważny odsetek ludności.

Wszystko zatrzymało się w biegu, jakby wskazówka zegara nagle stanęła. W biurach i przedsiębiostwach nic nie można załatwić, bo prawie wszystkie kierownicze osoby są na urlopie; niemal co trzeci sklep jest zamknięty, a jednobrzmiący napis głosi wszędzie „fermeture annuelle". W sklepach, które pozostały otwarte, nie wszystko można zresztą otrzymać, bo z powodu wakacyj dostawcy także „nawalają".

Mężczyźni zrzucili marynarki, a dzieciaki spacerują w kostiumach kąpielowych. Panie także zredukowały do minimum swoje stroje. W dzielnicach robotniczych życie przeniosło się z mieszkań na ulicę. Wszystko odbywa się przed domem, na zaimprowizowanych stołach czy krzesłach. Nawet i pracownicy autobusowi, którzy na stacjach końcowych przeprowadzają kontrolę w specjalnych budkach, wyszli ze swoich „klatek" i zainstalowali swoje stoły na powietrzu. Jedyną przystanią ludzi, zmęczonych upałem, stało się metro. Kolej podziemna, to świetny wynalazek: zimą grzeje, a latem chłodzi!

Pomimo żaru i prażącego słońca turyści w zwartych grupach przybyli licznie do Paryża. Podczas gdy Paryżanie na gwałt pakują manatki i uciekają ze stolicy, cudzoziemcy, a zwłaszcza Anglicy tłumnie przyjeżdżają. Zalegają wszystkie kawiarnie. Na tarasach słychać wszystkie języki, ale wyraźnie dominuje angielski. Wielu obywateli brytyjskich przyjechało tutaj wślad za parą królewską. Widać, że bawią w Paryżu po raz pierwszy. Języka nie znają, zwyczajów i obyczajów także. Nie wiedzą, co zamawiać w kawiarniach, patrzą więc na stoliki sąsiadów. Do kelnera mówią „monsieur", ale za to nie zostawiają napiwku. Kiedy zdarzy się, że chcą płacić, a kelnera nie mogą się doczekać, bo biedak jest zalatany, decydują się ostatecznie zrobić, jak Francuzi, to znaczy zostawić pieniądze na stoliku, ale jeszcze z za rogu oglądają się, aby się przekonać, czy należność trafiła do właściwych rąk...

Bardzo charakterystyczne jest, iż Paryżanie pocieszają się tem, że w innych stolicach jest podobno jeszcze gorzej upalniej. Niemal wszystkie gazety paryskie wydrukowały kilka dni temu duże nagłówki następującej treści: „Paryżanie! Pocieszcie się, bo w naszem mieście upał sięga wprawdzie 35 stopni, ale za to w Warszawie jest 50, a w Belgradzie 53 stopnie!"

W pewnych godzinach popołudnia na wielkich aretriach, śródmiejskich niema nikogo, dosłownie nikogo. Przechodzień, jeśli się trafi, wstydzi się i jest zakłopotany swoją obecnością na tym pustkowiu. Afryka nad Sekwaną!

K. F.

SYLWETKI AKTUALNE



Gen. KANIN szef japońskiego sztabu generalnego



RAGNHILD HVEGER rewelacyjna pływaczka duńska ustanowiła onegdaj nowy rekord światowy

Polski balon stratosferyczny będzie napełniony wodorem

Warszawa 10. 8. Wczoraj odbyło się w Legionowie zebranie sekcji technicznej i startu lotu stratosferycznego, na którym ustalono ostatecznie szereg ważnych szczegółów, dotyczących napełnienia balonu.

Ze względu na niemożliwość sprowadzenia z Ameryki we właściwym terminie potrzebnej ilości helu, balon — jak to projektowano początkowo — będzie napełniony wodorem. Hel po załatwieniu szeregu formalności i przewiezieniu go z Texas do któregoś z portów amerykańskich, a następnie przez Ocean do Polski, mógłby być dopiero na miejscu za kilka miesięcy.

Z drugiej strony odłożenie lotu na tak długi termin byłoby wysoce niewskazane ze względu na przypuszczalne starzenie się powłoki balonu. Na posiedzeniu rozpatrzono szczegółowo kwestię napełnienia wodorem. Wodór jak wiadomo — dopiero w odpowiedniej mieszance z powietrzem stanowi substancję wybuchową. Stwierdzono, iż przy zachowaniu wszelkich środków ostrożności, niebezpieczeństwo pożaru jest wykluczone.

B. naczelnik urzędu śledczego w Łodzi — uwięziony

Warszawa, 10. 8. Z Łodzi donoszą, że został tam uwięziony były naczelnik urzędu śledczego w Łodzi, były inspektor policji Nosek, który przed laty pełnił służbę w Krakowie.

Były dygnitarz policyjny pociągnięty został do odpowiedzialności karnej za pokrywanie przestępstw szajki aferzystów, na której czele stał t. zw. „Ślepy Maks".

Nosek pociągnięty został do odpowiedzialności karnej za zaniedbywanie obowiązków służbowych i nieściganie przestępców.

Prawomocnym wyrokiem skazany on został na 8 miesięcy więzienia.

Wobec tego, że wyrok się uprawomocnił, władze prokuratorskie zarządziły osadzenie Noska w więzieniu dla odcierpienia kary.

Zdobycie szczytu w masywie Mont Blanc

Paryż 10. 8. Dwóch alpinistów włoskich dokonało wspaniałego wyczynu, zdobywając jeden z najtrudniejszych szczytów w masywie Mont Blac - Grande Jorasses od strony północnej, gdzie szczyt ten na przestrzeni 1200 mtr. stanowi prawie że pionową ścianę. Francuski przewodnik z Chamonix obserwował zdala wspinanie się alpinistów włoskich, których nazwiska nie są jeszcze znane. Grande Jorasses, która stanowi tak samo trudny szczyt, jak szczyt szwajcarski Eiger — pochłonęła dotychczas liczne ofiary.

—<>—

Śmiertelny wypadek samochodowy w Gdyni

Gdynia 10. 8. W Gdyni wydarzyła się katastrofa samochodowa. Zderzyły się dwie taksówki. Jedna z nich uderzyła w kiosk, rozbijając go doszczętnie i zabijając stojącego obok Jana Fondowicza. Pasażer drugiej taksówki p. Wystop z Łodzi odniósł głęboką ranę głowy, w związku z czym nastąpił wylew krwi do mózgu. Obaj szoferzy wyszli bez szwanku.

Sukcesy wojsk rządowych w Hiszpanii

Paryż 10. 8. Agencja Havasa donosi z Barcelony, że ubiegłej nocy wojska rządowe rozpoczęły natarcie, przekraczając rzekę Segre na południe od przyczółka mostowego Balaguer. Wojska rządowe posuwają się w głąb linii wojsk gen. Franco.

Tragiczny bilans

Saragossa 10. 8. Ogłoszono tu bilans bombardowań lotniczych, dokonanych w okresie od 18 lipca 1936 do 1 czerwca 1938 przez lotnictwo rządowe na terytorium powstańczym. Zrzucono ogółem 100.091 bomb, ofiarą których padło 18.985 osób. Lotnictwo rządowe bombardowało 373 miejscowości.

Kiedy rozpocznie się rok szkolny

Warszawa, 10. 8. (A.) Rozporządzeniem Ministerstwa Oświaty rok szkolny na całym obszarze Rzeczypospolitej rozpoczyna się zawsze dnia 3 września. Wobec tego, że w tym roku dzień 3 września wypada w sobotę, władze szkolne zastanawiają się czy nie byłoby wskazane przesunięcie rozpoczęcia roku szkolnego na poniedziałek 5 września. Ostateczna decyzja w tej sprawie nastąpi w najbliższych dniach.

AGATHA CHRISTIE

KARTY NA STÓŁ

(MORDERSTWO PRZY BRIDŻU)

AUTORYZOWANY PRZEKŁAD FR. BARTHÓWNY

40)

— To jest więcej, niż możliwe, mój przyjacielu, to jest nawet prawdopodobne. Dziś po południu zastawiłem na nią zręczną pułapkę z apetyczną przynętą, prawdziwą pułapkę — skoro fałszywej uszła. Jeżeli moje podejrzenie jes słuszne, to Anna Meredith nie oprze się nigdy pokusie przez parę diabelnie drogich jedwabnych pończoch — nigdy! Prosiłem ją o grzeczność. Dałem dość wyraźnie do poznania, że nie wiem dokładnie, wiele tam jest par tych pończoch, wyszłem z pokoju, pozostawiając ją samą — rezultat, drogi przyjacielu jest taki, że mam zamiast dziewiętnastu par — siedmnaście; pozostałe dwie pary zniknęły w torebce Anny Meredith.

—Fiu! — Nadinspektor Battle gwizdnął przez zęby. — To było ryzyko!

— Pas du tout. O co posądzam ją, jak przypuszcza? O morderstwo. Cóż więc ryzykuje, kradnąc jedną, czy dwie pary jedwabnych pończoch? Nie szukam przecież złodzieja. A poza tym wszyscy złodzieje, czy też kleptomani są jednakowi — wyobrażają sobie, że się ich nigdy nie odkryje.

Battle skinął głową. — To prawda. Nie do wiary głupi. Natura ciągnie zawsze wilka do lasu. No, zdaje mi się, że my dwaj znamy teraz prawdę dość dobrze. Annę Meredith przychwycono na złodziejstwie. Anna Meredith zamieniła obie flaszki. Wiemy, że to było morderstwo — ale niech mnie kule biją, nie będziemy tego nigdy mogli dowieść. Udane morderstwo numer drugi. Doktora Robertsa nie można zdemaskować. Tak samo Anny Meredith. Ale co jest ze Shaitaną? Czy Anna Meredith go zamordowała?

Milczał chwilę, potem potrząsnął głową — To nie jest w jej rodzaju — objaśnił z wahaniem. Ona nie pójdzie na takie niebezpieczeństwo. Zamienić dwie flaszki — to owszem. Wiedziała, że nikt nie będzie mógł jej tego dowieść. To było najzupełniej bezpieczne — ponieważ każdy mógł dokonać takiej zamiany. Naturalnie tak samo dobrze mogło się nie udać. Zachodziła możliwość, że Mrs. Benson spostrzeże pomyłkę, zanim się napije, albo też, że ujdzie z tego z życiem, lub też nie. Przypadkowo udało się. U Shaitany sprawa przedstawia się inaczej. To było zamierzone, zuchwałe, świadome celu morderstwo.

Poirot przytaknął. — Jestem tego samego zdania. Te oba morderstwa są zupełnie w innym rodzaju.

Nadinspektor potarł sobie nos. — A zatem zdaje się, iż ona nie wchodzi w rachubę. Lekarz i ta dziewczyna — obydwoje należało by skreślić z naszej listy. A Despard? Czy wskórał pan coś u tej Luxmore?

Poirot opowiedział mu o swej wizycie i Battle uśmiechnął się. — Znam tę sortę. Nie wie się nigdy, co jest faktycznym przypomnieniem, a co wymysłem.

Poirot przedstawił mu, co major Despard zrelacjonował podczas swojej wizyty.

— Czy pan w to wierzy? — zapytał Battle krótko.

— Tak.

Nadinspektor westchnął. — Ja również. Taki człowiek jak on, nie zastrzeli drugiego mężczyzny dlatego, że pragnie jego żony. A zresztą — poco mielibyśmy sądy rozjemcze? Dziś wszyscy się rozwodzą. A jego zawodowej karierze nic by to nie zaszkodziło. Nie, zdaje mi się, iż nasz drogi, zmarły Mr. Shaitana pomylił się tutaj. Morderca numer trzeci, nie był w ogóle mordercą.

Spojrzał na Poirota. — Pozostaje tylko — ?

— Mrs. Lorrimer, — odparł Hercule Poirot.

Telefon zadzwonił. Poirot wstał i doszedł do aparatu, powiedział kilka słów, czekał, mówił dalej. Później zawiesił słuchawkę. Twarz jego była niezwykle poważna, kiedy powrócił do nadinspektora. — Mrs. Lorrimer dzwoniła. Życzy sobie, abym do niej przyszedł — natychmiast.

Obaj mężczyźni spojrzeli po sobie. Potem Battla potrząsnął głową. — Mylę się, czy też pan się z tym liczył?

— Przypuszczam tylko — odrzekł Poirot.— Nic więcej, tylko przypuszczałem.

— Wobec tego idź pan do niej natychmiast. Może wydostanie pan w końcu prawdę.

XXV.

MRS. LORRIMER

Dzień był ponury, a pokój Mrs. Lorrimer wydawał się ciemny i smutny. Ona sama, wyglądała szaro i o wiele starzej, niż za poprzedniej wizyty Poirota, przyjęła go jednak ze zwykłym sobie pogodnym spokojem.

— To bardzo uprzejmie z pańskiej strony, że pan zaraz przyszedł, Monsieur Poirot. Wiem, że pan jest bardzo zajęty.

— Jestem do pani dyspozycji, Madame — rzekł Poirot, skłoniwszy się lekko.

Mrs. Lorrimer nacisnęła guzik dzwonka przy kominku. — Każę przynieść herbaty. Nie wiem, jak pan się na to zapatruje, ale moim zdaniem, to nie jest na miejscu. Jeżeli się człowiek wyrwie odrazu z wyznaniami, zanim ich nie przygotuje odpowiednio.

— Zanosi się więc na wyznanie, Madame?

Mrs. Lorrimer nie odpowiedziała, ponieważ w tym momencie zjawiła się pokojówka. Kiedy otrzymała już polecenie i odeszła, zaczęła Mrs. Lorrimer sucho:

— Podczas pańskiej ostatniej wizyty powiedział pan, może pan sobie jeszcze przypomina, że pan przyjdzie, skoro pana poproszę. Przypuszczalnie więc, przeczuwał pan, co mogło by mnie do tego skłonić?

Przyniesiono herbatę. Mrs. Lorrimer napełniała filiżanki, wśród inteligentnej rozmowy, o wydarzeniach dnia. Skoro powstała krótka pauza, zapytał Poirot: — Jak słyszałem, piła pani wczoraj herbatę wspólnie z tą małą Mademoiselle Meredith?

— Tak. Czy spotkał ją pan ostatnio?

— Dziś po południu.

— Ona jest w Londynie, czy też był pan we Wallingfordzie?

— Nie, ona i jej przyjaciółka, były tak uprzejme i odwiedziły mnie.

— Ach, z przyjciółką. Nie znam jej.

Poirot uśmiechnął się lekko. — To morderstwo — ono przybliża ludzi ku sobie. Pani Madame i Mademoiselle Anna idziecie razem do cukierni. Także i major Despard szuka towarzystwa Miss Meredith. Doktór Roberts jest może jedynym, który trzyma się z daleka.

— Spotkałam go wczoraj przy bridżu — rzekła Mrs. Lorrimer. — Zdawał się być w dobrym humorze, jak zwykle.

— Gra jeszcze wciąż tak chętnie?

— Tak, licytuje zawsze wprost nieodpowiedzialnie i przeważnie ma szczęście. — Milczała chwilę, potem spytała: — Czy zetknął się pan ostatnio z nadinspektorem Battle?

— Nawet dziś po południu. Był u mnie, kiedy pani zadzwoniła.

Mrs. Lorrimer osłoniła twarz dłonią przed blaskiem ognia z kominka.

— Robi postępy? — zapytała.

Poważnie odparł Poirot: — On nie jest zawadiaką. On zbliża się z rozwagą ku zamierzonemu celowi, ale też osiąga go, Madame.

— Nie wiem właściwie. — Jej wargi skrzywiły się do nieco ironicznego uśmiechu. — Bardzo wiele zajmował się moją osobą. Przewertował moją przeszłość, aż do moich młodzieńczych lat. Rozmawiał z moimi znajomymi i wypytywał moje służące, te, które mam teraz, i te z dawniejszych lat. Czego się spodziewał znaleźć, nie wiem, ale w każdym razie nie znalazł tego. Mógł tak samo dobrze natychmiast uwierzyć w to, co sama mu powiedziałam. To była prawda. Znałam Mr. Shaitanę tylko przelotnie. Poznałam go, jak już wspomniałam w Luksorze, i nasza znajomość nie była niczym, więcej, jak tylko właśnie znajomością. Naidnspektor Battle nie przejdzie nad tym do porządku dziennego.

— Możliwe, że nie — rzekł Poirot.

(C. d. n.)

Radio na dziś

Środa, 10 sierpnia

Kraków; 14 Muzyka z płyt 15.10 Lokalne wiadomości gospodarcze; 15.15 Audycja dla dzieci: a) Skrzynka w opr. Krystyny Krupińskiej, b) „Ameryka w oczach dziecka" — pogadanka w opr. Maksymiliana Ćwiklińskiego; 15.45 Z Warszawy: wiadomości gospodarcze; 16 „Melodie egzotyczne" w wyk. orkiestry Adama Hermana; 16.45 Odczyt wojskowy; 17 Skrzynka ogólna w opr. St. Broniewskiego; 17.10 Muzyka z płyt; 17.50 Program na dzień następny; 17.55 Wiadomości bieżące; 18 „Plantacje miejskie Poznania" — pogadankę wygłosi Jan Kilarski; 18.10 Recital śpiewaczy Eugenii Łossowskiej (mzsopr.), akomp. Jadwiga Szamotulska; 18.45 „Gody życia" Adolfa Dygasińskiego, II-gi fragment o „Mysikróliku"; 19 Audycja konkursowa P. R.; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 „Przy stoliku kawiarnianym wczoraj a dziś" — koncert rozrywkowy z wesołym kwadransem. Wyk.: Krystyna Janowska (śpiew), Jerzy Harald (jazz fortepianowy), Zespół smyczkowy Rozgł. katowckiej, J. Leszczyński — akomp., w przerwie: wesoły kwadrans: „Kawiarnia artystów" fragment z powieści Murgera „Sceny z życia cyganerii"; 20.45 Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna; 21 Tadeusz Kudliński: Fragmenty z niewydanej powieści „Uroki" czyta Zygmunt Estreicher; 21.10 „Chopin a polska ziemia" (aud. VII.): „Za cenę męki" w opr. Witolda Hulewicza; 21.50 Z Warszawy: wiadomości sportowe; 22 Lokalne wiadomości sportowe; 22.05 Z Katowic: Koncert i słuchowisko (audycja wymienna); 23 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny.

STACJE ZAGRANICZNE

JEROZOLIMA (449.1)

16.30 Sygnał czasu, komunikaty, kącik młodzieży hebrajskiej, pogadanka astronomiczna D. Zakai; 17.15 Program arabski; 19 Program hebrajski: „Niebo w sierpniu" pogadanka D. Zakan; 19.20 Występ chóru E. Arona „Kol Zimra" w programie melodie do słów Jehudy Halewiego, Czernichowskiego, S. Ben Ziona; 19.50 „Rozwój komunikacji" pogadanka M. Bermana; 20 Sygnał czasu komunikat meteorologiczny„ aktualia; 20.15 Program angielski, sygnał czasu, wiadomości bieżące; 20.30 Transmisja koncertu z Hotelu Dawida w Jerozolimie, w programie wyjątki z „Wesołej Wdówki" Lehara i pieśni rumuńskie; 21 Pogadanka aktualna; 21.10 Pieśni angielskie i szkockie; 21.30 Koniec programu.

*

18 TALLIN: Muzyka rozrywkowa; LILLE: 18 Koncert orkiestrowy; LONDYN REG.: 18 Koncert; DROITWICH 18.25 Muzyka lekka.

19 LAHTI: Solo na gitarze; 19.30 Program rozrywkowy; WIEŻA EIFFLA: 19 Muzyka lekka; RYGA: 19.05 Koncert z Plaży Ryskiej; SOFIA: 19.15 „Aida" — opera Verdiego; DROITWICH: 19.20 Muzyka taneczna; PRAGA: 19.25 „Czarci mnr" — opera Smetany (płyty); STRASBURG: 19.30 Koncert orkiestrowy.

20 DROITWICH: Koncert symfoniczny z Quuen's Hallu; BUDAPESZT: 20 „Requiem" — Verdiego; BRUKSEDA FRANC.: 20 Piosenki; 20.30 Koncert symfoniczny ze Spa, sol. Artur Rubinstein (fort.); MONTE CENERI: 20 Wieczór rozrywkowy; PARIS PTT.: 20 Pieśni; 20.30 Koncert symfoniczny z Vichy; WIEŻA EIFFLA: 20 Recital skrzypcowy; 20.30 Teatr wyobraźni; — LONDYN REG.: „Do usług Madame" — komedia muyczna Ansella; TULUZA: 20.05 Wesoła aud. 20.15 Radiorewia; FLORENCJA: 20.30 „Król od Maxima" — operetka Mario Costy; LYON: 20.30 „Faust" — tragedia Goethego z muzyką Berlioza, Liszta, Schumanna, Wagnera; RADIO PARIS: 20.30 Recital skrzypcowy Henryka Szerynga; STRASBURG: 20.45 Koncert symfoniczny.

21 MEDIOLAN: Jazz symfoniczny na 2 fortepiany i organy; RZYM: 21 Recital wiolonczelowy; 21.50 Muzyka rozrywkowa; LUKSEMBURG: 21 Teatr Lustucru; PRAGA II.: 21 Muzyka kameralna; RADIO PARIS: 21 Radiokabaret; POSTE PARISIEN: 21.05 Radiokabaret; 21.20 „Jugosławia" — audycja słowno-muzyczna; — BUDAPESZT: 21.10 Muzyka cygańska.

22 MEDIOLAN: Komedia; KOPENHAGA: 22.05 Duety wokalne; 22.30 Muzyka lekka; SOFIA: 22.10 Audycja dla wszystkich; LUBLANA: 22.15 Duety na gitarach; SZTOKHOLM: 22.15 Muzyka taneczna; POSTE PARISIEN: 22.30 Tr. z kabaretu Szeherezada.

23 DROITWICH: Muzyka taneczna; FLORENCJA: 23 Muzyka taneczna; MEDIOLAN: 23.15 Muzyka taneczna.

ZE ŚWIATA EKRANU.

Czarujący, smutny Rudi...

Dwunasta rocznica śmierci Rudolfa Valentino.

W sierpniu 1926 r. zmarł w Nowym Jorku Rudolf Valentino. Zdawałoby się, że dwanaście lat — to wystarczający okres czasu, by w słabych i zmiennych sercach ludzkich zatrzeć wszelki ślad pamięci o dawnym ulubieńcu. Przecież w ciągu tych lat przez ekrany świata przesunęło się wielu przystojnych, utalentowanych artystów. A jednak... żaden z nich nie zdołał zagarnąć królewskiego berła, przesłonić mgłą zapomnienia sylwetkę tego, który wśród niezliczonych rzesz swoich zwolenników potrafił wzbudzić uczucie znacznie mocniejsze ponad zwykłe zainteresowanie.

Czymże wytłumaczyć tę siłę magiczną, tę bezprzykładną wierność wielbicielek Rudolfa? Psychoza? obłęd? Nie. Dla kobiet Valentino był uosobieniem romantyzmu, żywym wcieleniem miłości, jaka istnieje jedynie w powieściach, bajkach, filmach; miłości porywającej, pełnej poezji — zbyt pięknej, aby mogła być prawdziwą... Marzeniem nieuchwytnym i dalekim, dość jednak bliskim, by można było je pochłaniać zachwyconym wzrokiem, upajać się czarownym zjawiskiem, by później wrócić do szarzyzny życia z jakimś sentymentem i radością w duszy...

Valentino nie był szczęśliwy. Wystarczyło spojrzeć w jego fascynujące, piękne oczy, by się o tym przekonać. I kto wie, czy ta melancholia nie była największym, choć zapewne bez wiednym atutem Rudolfa; kobiety nie lubią wesołych kochanków, miłość najbardziej promienną usiłują zabarwić tragizmem. Czarujący, smutny „Rudi" wzbudzał już nietylko uwielbienie lecz tkliwość i współczucie. Cierpienie, malujące się w wyrazistych oczach „Szeika" opromieniało jego postać fantastyczną legendą...

Niezależnie od uroku osobistego, wdzięku, jakim zdobywał serca — Valentino był świetnym tancerzem i rasowym aktorem dramatycznym. Był to talent młody, żywiołowy, pozbawiony wszelkiego naśladownictwa; talent, dzięki któremu w ciągu zaledwie dwóch lat został najpopularniejszym aktorem, jakiego zna historia filmu. Jego kreacje zdumiewały głębią wyrazu, wnikliwym ujęciem odtwarzanej roli. Która z nich była najlepsza — trudno dziś osądzić. „Szeikowi" zawdzięczał sławę, w „Księciu krwi" był może najbardziej czarującym, lecz aktorsko „Krew na piasku", a potem „Czerwona Hacjenda" i „Trujący czar" („Cobra") górują nad innymi.

Nie lubił swego zawodu. Niejednokrotnie marzył o powrocie do rodzimej Castelanetty, a zapewne i o tym, by chociaż na jeden dzień zostać skromnym Rodolfo Guglielmo; być kochankiem nie dla swojej sławy, swego nazwiska, lecz dla siebie samego... Z wdziękiem i swobodą zmieniał role na lżejsze, lub bardziej tragiczne, ale oczy jego zawsze płonęły nieugaszonym żarem tęsknoty.

Śmierć zabrała Rudolfa w pełni sławy; uwielbianego, młodego, w wieku zaledwie 31 lat! I wtedy rozgorzała walka o berło króla amantów. Bezcelowa, gdyż nikt nie mógł go zastąpić, nikt mu nie dorównał.

Znałem młodziutką dziewczynę, zapaloną kinomankę, która po śmierci Valentina zdobyła się na wielkie w jej mniemaniu bohaterstwo: postanowiła w ciągu roku nie chodzić do kin — dotrzymała słowa. Spotkałem ją niedawno — już dorosłą kobietę — i zadałem niedyskretne pytanie: czy pamięta dawnego ulubieńca? Uśmiechnęła się melancholijnie, wyjmując z torebki fotografię Rudolfa, którą zawsze nosi przy sobie... Rycerski Czarny Orzeł, prawdziwy patrycjusz srebrnego ekranu — nie znalazł godnego następcy.

Sentyment dla artysty, któremu tłum zawdzięcza tak wiele niezapomnianych wrażeń i wzruszeń, który potęgą swego talentu i niezwykłym czarem przenosił nas w krainę baśni — trwa w wielu sercach dziś równie mocno, jak przed dwunastu laty — i to jest największe zwycięstwo Rudolfa Valentino...

(K. W.).

TO I OWO

65 dolarów przeszkodziło wybuchowi wojny

Dziś gdy narody wydają miliardy dolarów ze względu „na bliską wojnę", bogowie, opiekujący się pokojem, uśmiechnęli by się z pewnością na widok dokumentów, świadczących, że przed 64 laty pewien agent wojskowy zapobiegł, dzięki wydatkowi w wysokości 65 i pół dolara, wybuchowi regularnej wojny i usprawiedliwiał jeszcze ten wydatek wobec władz waszyngtońskich.

Z odnalezionego raportu tego agenta Aleksa Irvine'a wynika, że pewnej nocy 1874 r. szczep apaszów wstąpił na ścieżkę wojenną i zrabował swym sąsiadom Utom sześć koni. Utowie uderzyli w bęben wojenny, pomalowali twarze i naostrzyli noże do skalpowania. Wojna wydała się nieunikniona. Irvine, odgrywający rolę, podobną do współczesnej Ligi Narodów, zwołał w Cimarron przedstawicieli obu plemion na naradę.

Irvine opisał w raporcie, jak wysłańcy apaszów i Utów rzucali na siebie spojrzenia pełne nienawiści, i jak trudno było przeszkodzić ogólnemu skalpowaniu. Apaszowie zgodzili się w końcu zwrócić skradzione konie, lecz Utowie żądali głów złodziei. Obrady zostały przerwane i obie strony już sięgały sobie do czupryn.

W tej groźnej chwili przyszła Irvine'owi myśl urządzenia polowania na bawoły, aby porozdzielać wrogów. Koszty tego polowania które usunęło groźbę wojny, były następują ce:

1000 naboi	dol.	2.50
12 szt. noży rzeźn.	dol.	6.—
20 funtów ołowiu	dol.	5.—
10 funtów prochu	dol.	10.—
1200 funtów śrutu	dol.	42.—
Razem	dol.	65,50

Warto by obecnie urządzić również polowanie na bawoły — pomyśleli urzędnicy archiwalni, po przeczytaniu raportu Irvine'a.

Meteor-gigant który mógł uśmiercić setki tysięcy ludzi

Docent uniwersytetu moskiewskiego L. Astapowicz ponownie zbadał znany olbrzymi meteor, który dnia 30 czerwca 1908 roku spadł na glob ziemski na Syberii. Meteor ważył przeszło 2000 ton. Posiadał szybkość 40 kilometrów na sekundę, a spadał wówczas w kierunku wprost przeciwnym do ziemi, która się obraca wokół słońca z szybkością 30 km. na sekundę. A więc szybkość starcia miała aż 70 kilometrów na sekundę.

W powietrzu meteor rozpalił się do białości i świecił jaśniej od słońca. Jego upadek na ziemię nie był uderzeniem, ale silnym wybuchem fontanny ognia.

Taka fontanna była wysoka na 20 km. Huk wybuchu słychać było z odległości 700 — 1000 km. Drgnienia powietrzne uchwycono jeszcze w odległości 1820 km. aż w Turuchańsku. Aparaty sejsmograficzne zanotowały upadek meteora aż w Zagrzebiu w Jugosławii. Fala powietrzna obiegła trzykrotnie kulę ziemską i po 30-u godzinach słyszano ją jeszcze w Berlinie. Wokół miejsca gdzie spadł meteor tajga była posiekana na obszarze kilkuset tysięcy hektarów. Jeszcze dziś na krańcach przepaści, gdzie leży meteor leżą kłody starych drzew, liczących ponad dwieście lat każde.

Naokoło w promieniu 15 km. las został zupełnie wypalony.

Należy żałować, że zaraz po upadku meteoru uczeni nie przystąpili do szczegółowego zbadania. Meteor został dopiero przez uczonych odnaleziony przed kilkunastu laty, a właściwie miejsce, ponieważ przepaść pokryła się znów bagnem tajgi. Gdyby meteor spadł w Europie, uśmierciłby setki tysięcy ludzi w jednej sekundzie.

SŁOŃCE, ZBRODNIE I KATASTROFY

Tajemnicze związki wykryte przez uczonego francuskiego

NICEA, w sierpniu.

Wśród uroczych will na wybrzeżu morskim tuż za Niceą na urwistym brzegu widać niewielki szary budynek. Z kopuły na dachu wystrzela ku niebu luneta teleskopu. To obserwatorium astronomiczne słynnego astronoma francuskiego profesora Mauryciego Faure'a.

Prof. Faure jest twórcą nowej gałęzi wiedzy — kosmobiologii. Łączy ona cały szereg przejawów życia ludzkiego na ziemi ze zjawiskami astronomicznymi, a zwłaszcza z plamami ukazującymi się co pewien czas na słońcu.

Ostatnio w „Instytucie Badań Kosmobiologicznych" (tak bowiem nazywa się obserwatorium prof. Faure'a) dokonano ciekawych odkryć. Prof. Faure wykrył szereg nowych plam na słońcu.

SERIE SAMOBÓJSTW

— Należy się spodziewać w związku z tym — mówi prof. Faure — okresu wypadków, których naturę trudno obecnie określić. Od r. 1926 liczba i rozmiary plam słonecznych wzrosły w rozmiarach tak wielkich, że mogą one wywołać bardzo poważne skutki. Stąd wielka liczba anormalnych zjawisk.

Wspomnijmy całe serie samobójstw, które tłumaczono dotąd zaraźliwym przykładem. To tłumaczenie może być słuszne, ale nie wzięto przy tym pod uwagę samobójstw seryjnych, które się wydarzyły we wsiach znacznie odległych od siebie. Trzeba więc przyjąć działanie jakiejś siły zewnętrznej, która powoduje osłabienie odporności moralnej i wpływa na wybitną zmianę uczuć.

Badanie przyczyny zbrodni czyni jeszcze prawdopodobniejszym wpływ promieniowania słonecznego.

Ileż to popełniono dziwnych zbrodni, których trudno wytłumaczyć bez przyjęcia istnienia zewnętrznej przyczyny. Zbrodnie te mają charakter ataków, popełnionych w stanie pijaństwa, a więc pod wpływem obcych elementów w organizmie.

Na podstawie swojej teorii doktór Faure przytacza przykłady. Wspomina więc wypadek pewnego 35-letniego męża, który zabił swoją 24-letnią żonę dlatego, że nie chciała mu zagrać kawy.

KATASTROFY

To samo dotyczy wypadków. Często, gdy zdarzy się jakieś straszne zderzenie pociągów, takie same zderzenia zdarzają się w tym samym dniu lub w dniu następnym. Gdy dzienniki donoszą o pożarze, takie same pożary zdarzają się w przeciągu bardzo krótkiego czasu w różnych miejscowościach.

Między 15 a 26 stycznia obserwowano zorzę polarną, której towarzyszyły plamy na słońcu. W tym okresie zdarzyło się mnóstwo wielkich katastrof, wśród nich dnia 26 stycznia straszny wybuch w laboratorium w Villejuif, który pochłonął wiele ofiar. Dnia 27 stycznia nastąpiła wielka eksplozja w arsenie w Ardeer w Szkocji, w której zginęło 6 osób. W dn. 28 stycznia nastąpiła wielka eksplozja w magazynie prochu w Segni koło Rzymu.

Od 13 do 17 maja nastąpił szereg wielkich pożarów we Francji, 15 maja straszny wypadek lotniczy w Orly, dwa wypadki samochodowe w czasie wyścigów w Trypolisie i pożar lasu w Argonach. W końcu w Atlanta, w stanie Georgia, pożar zniszczył hotel, przy czym zginęło 27 osób.

TAJEMNICZY WPŁYW

W Instytucie dra Faure'a bada się dokładnie wszystkie zmiany plam na słońcu. Plamy na słońcu wywierają wpływ na każdego człowieka, ale wpływ ten jest rozmaity. Kosmobiologia pozwala przewidzieć mniej lub więcej poważne wypadki, wywołane wpływem plam na słońcu, lecz nie potrafi określić natury tych wypadków.

W czerwcu odbył się w Nizzy wielki kongres kosmobiologii pod przewodnictwem prof. Arsonvala z College de France. Na tym kongresie uczeni badali nowe źródła tych interesujących poszukiwań.

Tak więc w willi nadmorskiej słynnego uczonego bada się nowe tropy w poszukiwaniu wielu zjawisk i rzeczy, otoczonych dotąd nieprzeniknioną tajemnicą.

uśmiechnij się

Prorok à rebours

Lloyd George opublikował w jednym z dzienników londyńskich artykuł, w którym dowodzi, że w ciągu najbliższych lat wojna nie grozi światu.

— A więc drżyjmy! — zawołał b. premier Flandin. — Drżyjmy, gdyż Lloyd George obok Leona Bluma jest człowiekiem, który najczęściej myli się w swych przepowiedniach.

Bon mot Herriota

Amerykański min. skarbu Morgenthau, bawiąc w Paryżu, złożył wizytę przewodniczącemu Izby Deputowanych Herriotowi. Był zdumiony i oczarowany jego młodzieńczością.

— Gdy pomyślę, że ma pan już z górą sześćdziesiąt lat i ani jednego siwego włoska!...

Herriot roześmiał się dobrodusznie:

— Widzi pan, siwe włosy, to dobre, gdy się jest młodym!

Podejrzane objawy

— Rozkoszna jest ta pani córeczka! Jaką ma skromniutką, niewinną minkę!...

— Krysiu! Chodź no tu! Powiedz, coś ty tam znowu spsociła?

Frekwencja

W niedzielę na plaży warszawskiej.

— Może pan będzie łaskaw wyjść już z Wisły! Od godziny czekam na pańskie miejsce!

Paradoks

W kawiarni siedzą dwaj literaci:

— Mam zamiar napisać studium o psychologii wdzięczności.

— O wdzięczności? Hm... bardzo niewdzięczny temat!

R. ALCALA

PIĘKNA NIKOLAWA

Powracając z Marignan, król Franciszek I przebył hrabstwo Forcalquier i wkroczył do Sisteron, gdzie go oczekiwały królowa Klaudyna i księżna d'Alencon. W dwa dni później orszak królewski zbliżył się do Manosque.

Całe miasto tłoczyło się poza szeregami szlachty, duchowieństwa i wyższych urzędników, witających uroczyście króla. Dzwony dźwięczały, słońce prażyło i czyniło styczniową aurę niemal wiosenną.

Wszyscy wiedzieli, że Franciszek I wracał w chwale zwycięstwa. To też radość i duma przepełniały serca obywateli miasta Manosque. Już z dali widać było króla, nadjeżdżającego na czele orszaku i eskorty.

Wyprostowany jak struna w siodle, prowadził silną ręką białego, jak mleko rumaka. Piękny był ze swymi atletycznymi ramionami, z twarzą opaloną, jak z bronzu wykutą.

Na czarnym tle aksamitnego kubraka połyskiwał złoty, ciężki łańcuch. Czarny kapelusz z dużym rondem, wystrzelał w górę białym piór ropuszem.

Nagle spośród zgromadzonych u wrót miasta obywateli, wysunęła się młoda dziewczęca postać, w długiej białej szacie, z włosami jak len, opadającymi kaskadą na plecy i zbliżyła się do króla, niosąc na rękach poduszkę ze spoczywającemi na niej kluczami miasta.

Była to piękna Nikolawa Voland, córka burmistrza.

Kilka zdań przemówienia powitalnego umiała młoda dziewczyna na pamięć jednak, w obliczu królewskiego majestatu, głos uwiązł jej w gardle, a słowa uleciały z pamięci.

Stała więc nieruchomo, zmieszana i spłoniona, nie śmiejąc oczu podnieść na króla, który wcale nie zdawał się troszczyć o zamieszanie, jakie z powodu tej chwilowej przerwy w uroczystościach powitalnych powstało.

Uśmiechnięty pożerał po prostu oczyma to śliczne, szesnastoletnie dziecko, o urodzie tak olśniewającej, a zarazem szlachetnej, że godnej księżniczki krwi.

Król Franciszek znany był ze swych miłosnych podbojów i nie było bodaj ani jednej damy na dworze, którąby nie cieszyła się choćby przelotnie względami króla, żadna z nich jednak nie mogła się porównać z tą dziewczyną, od której bił blask młodości i czystości.

Król i dziewczę milczeli. Serce Nikolaw zadrżało, gdyż spojrzała w twarz Franciszka I-go. Jakże był piękny!

Wreszcie król opanował się. Uśmiechając się łagodnie, lewą ręką oparłszy się na siodle, pochylił się ku młodej dziewczynie i podziękowawszy jej w pięknych słowach za powitanie, wziął z poduszki klucze miasta.

Po czym wyprostował się w siodle i przy dźwięku trąb powitalnych, wkroczył do miasta.

Był to piękny dzień dla mieszkańców Manosque. Uroczystości i uczty trwały do wieczora, zaś burmistrz Voland ze swymi trzema córkami nie odstępowali od królewskiego boku, robiąc honory domu.

Dopiero wieczorem po powrocie do swego panieńskiego pokoiku piękna Nikolawa pogrążyła się w rozmyślaniach nad doznanymi wrażeniami. Serce jej było smutne...

Od pół roku była zaręczona i ślub jej miał się odbyć za miesiąc.

I oto król Francji zwrócił na nią uwagę... wybrał ją. Znane były powszechnie obyczaje króla.

Nikt nie wątpił w to, że niedługo wysłannicy Franciszka I przybędą do domu burmistrza by zabrać stamtąd Nikolawę.

Po raz dziesiąty może młoda dziewczyna przypominała sobie pełne galanterii i ukrytego ognia słowa króla, którymi ścigał ją dzień cały. Zdawała sobie również sprawę z niepokoju, jaki słowa te wzbudziły w jej duszy:

Widziała smutne spojrzenie czarnych oczu młodego Józefa Verdi, swego ukochanego narzeczonego...

Ojciec jej i trzej bracia już z góry cieszyli się na myśl o honorach, jakie spadną na nich za pośrednictwem poświęcenia Nikolawy. Od nich też nie należało się spodziewać pomocy. Matka jej nie żyła już...

Obudzone ambicje krewniaków i rodziny,

KRAKÓW wczoraj i dziś

100.000 kuracjuszy bawiło w lipcu na Podhalu

Dzięki pięknej pogodzie wzmógł się napływ letników na Podhalu, w szczególności w Dolinie Popradu.

W lipcu przebywało w Krynicy 38.653 kuracjuszów.

Do Żegiestowa przybyło w tym miesiącu 12.536 kuracjuszów, a do Muszyny 15.579.

Rabka również może poszczycić się liczbą 16.744 kuracjuszów w lipcu.

Zakopane, Poronin, Limanowa, Jordanów i Piwniczna dały odpoczynek około 50.000 letnikom.

Poza letnikami w różnych obozach i koloniach przebywa na Podhalu ponad 20.000 młodzieży.

Włamywacze zajechali wozem pod upatrzony skład w Tarnowie

Magazyn żelaza Zinsa i Ehrlicha w Tarnowie przy ul. Bandrowskiego został niedawno okradziony przez nieujętych dotychczas złodziei, przy czym łupem włamywaczy padło kilkadziesiąt arkuszy blachy cynkowej.

Policja mając poufne wiadomości, że złodzieje planują powtórne włamanie do tych magazynów, urządziła w nocy na złodziei zasadzkę. Około północy zajechało jednokonnym wozem trzech znanych policji miejscowych złodziei i rozpoczęli przy pomocy precyzyjnych narzędzi włamywać się do składu. W tej chwili wyskoczyli z ukrycia policjanci i aresztowali opryszków na gorącym uczynku. Złodziejami okazali się: Alojzy Pelczar, Jan Witek i Naftali Ehrlich.

Kradzież wódek wartości 20.000 zł. z restauracji krakowskiej

Przed Sądem Okręgowym Wydz. Karnym odbyła się rozprawa przeciwko Michałowi Kolasie i 7-miu współoskarżonych, którym akt oskarżenia zarzucał, że w roku 1936 i 1937 dokonywali kradzieży wódek i różnych artykułów spożywczych na około 20.000 zł. na szkodę Altera Freidenwalda właściciela realności i restauracji w Krakowie - Podgórzu przy Placu Zgoda.

Michał Kolasa i współoskarżeni Smolnicki i Okoński byli zatrudnieni w restauracji Freidenfelda jako pomocnicy handlowi i w ciągu roku 1936 i 1937 dokonywali kradzieży wódek i innych towarów w nocy a dostawali się do restauracji komorą windową służącą do przesyłania potraw do restauracji.

Napoje alkoholowe zostały częściowo zużyte przez oskarżonych i ich rodziny a częściowo zostały sprzedawane paserom w Krakowie — Wieliczce.

Poszkodowany Alter Freidenfeld oblicza szkodę na 20.000 zł., której to kwoty domaga się od współoskarżonych i paserów.

Sąd po przesłuchaniu oskarżonych i całego szeregu świadków zasądził oskarżonych Kolasę Smolińskiego, Okońskiego, Dańca, Cieplacza na karę więzienia po 6 miesięcy z zawieszeniem wykonania kary, Stymwaka na 100 zł. grzywny, a Annę i Władysława Kolasów uniewinnił.

Wicewojewoda dr Małaszyński wśród pogorzelców

Onegdaj donosiliśmy o pożarze który w Łostówce strawił doszczętnie 5 gospodarstw łącznie z budynkami mieszkalnymi.

Wczoraj do Łostówki przybył wicewojewoda krakowski dr. Małaszyński który wręczył obecnemu staroście Limanowskiemu 500 zł. na pomoc dla pogorzelców i wydał zarządzenia zmierzające do jaknajszybszej odbudowy zniszczonych gospodartw.

O 1,8 procent zniżka kosztów utrzymania

Koszt utrzymania, jak wykazują cyfry Głównego Urzędu Statystycznego, dla rodzin pracowników umysłowych obniżył się o 1,8 proc. w porównaniu z mies. ub.

Potaniała jedynie żywność, wszystkie inne pozycje kosztów utrzymania pozostały bez zmiany.

Minimum parceli budowlanej

Min. Spraw Wewn. ustaliło w zasadzie minimum powierzchni parcel budowlanych.

Minimum to wynosi w miejscowościach i osiedlach skanalizowanych 400 m. kw. oraz 1000 m. kw. w miejscowościach nieskanalizowanych.

Przy budownictwie robotniczym normy te mogą być obniżone odpowiednio do 250 m. kw. i 600 m. kw.

żądza majątku i władzy, którą wyczytała w oczach swego ojca, gdy przyszedł zawiadomić ją z dumą, że król życzy sobie jutro ją zobaczyć, powiedziały jej wszystko...

Dopiero w modlitwie znalazła Nikolawa ukojenie.

Nazajutrz zapukano do drzwi panieńskiego pokoju. Wysłannicy przybyli po młodą dziewczynę. Ponieważ nikt nie odpowiadał, otwarto drzwi siłą na rozkaz króla.

Lecz gdzie się podziała Nikolawa?

Dziewczyna, która znajdowała się w pokoju miała postać podobną do córki burmistrza, lecz twarz... twarz nie była jej...

Czoło, policzki, nos nieszczęsnej istoty pokryte były czerwonymi plamami, obrzmiałe i upstrzone jątrzącymi się wrzodami i ranami.

Przez całą noc Nikolawa trzymała twarz ponad wiadrem pełnym rozżarzonych węgli i płonącej siarki...

Król napróżno oczekiwał. Trzeba było wreszcie zawiadomić go z wielkimi ostrożnościami o tym wypadku obrazy majestatu...

Z krzykiem żalu i rozpaczy zabronił dalszych opisów wyglądu biednej dziewczyny; pragnął zachować w pamięci choć nieskalane wspomnienie jej urody.

Ci, którzy spodziewali się wybuchu królewskiego gniewu, byli zdumieni. Serce króla opanowała litość i żal bezgraniczny.

Piękny i zdobywczy kawaler, któremu żadna z kobiet dotychczas się nie oparła, zrozumiał to szlachetne i dzikie pragnienie ocalenia swej miłości i czystości.

Król skrócił swój pobyt w Manosque, ale wyjeżdżając, obdarował hojnie tę, która nie była już piękną Nikolawą. Pozostawił jej posag, godny księżniczki.

Historia mówi, że Nikolawa rzeczywiście wyszła w niedługi czas potem zamąż.

Poślubiła pewnego aptekarza... Zdaje się jednak, że to nie był pierwszy narzeczony, dla którego poniosła tak ciężką ofiarę.

Teatry i Kina

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa, godz. 8 wiecz.: „Gejsza".

ŻYDOWSKI TEATR LETNI

Środa, godz. 8.45 wieczór: „Tanct Idełech tanct"

REPERTUAR KINOTEATRÓW

APOLLO: „Borneo".

ADRIA: „Niewidzialne małżeństwo" i „Pan redaktor szaleje".

ATLANTIC: „Pepe Le Moko" reż. Julien Duviviera (Jean Gabin) i „Rycerze prerii" (Bob Baker).

LOPP: „W ogniu pocisków" John Wayne i Gwen Gaze „Nie całuj w kinie" Francis Lederer i Ida Lupino.

PROMIEŃ: „Błękitna załoga" i „Sekretarka jej męża".

STELLA: Książątko (E. Bodo).

SZTUKA: „Nancy Steele zginęła" (W. Mac Laglen i G. Lorre).

UCIECHA: „Mr. Dodd szaleje" (Jan Blondell i Leslie Howard).

WANDA: „Saratoga"(Jean Harlow, Clark Gobel, Lionel Barrymoore).

ECHA ZE ŚWIATA

Akademia Francuska nie ma wakacyj

Akademia Francuska jest instytucją tak zajętą, że nie może mieć wakacyj. Tak przynajmniej orzekli sami „nieśmiertelni", którzy są w tym roku bardzo zapóźnieni w swoich bieżących pracach. Pomijając fakt, że nie dokończyli jeszcze dyskusji nad niektórymi słowami, zaczynającymi się na literę A, mającymi wejść do nowego słownika, francuscy akademicy nie spełnili jeszcze w tym roku swego zadania, polegającego na przyznawaniu nagród literackich. Oto lista nagród, które jeszcze w bieżącym roku mają być przyznane: nagroda za eolkwencję (4.000 franków) imienia Gustawa Flaubert'a, nagroda Toirac za najlepszą komedię graną w roku 1937 w Komedii Francuskiej, dwie nagrody poetyckie, Prix Juliette de Wils i Prix Auguste Capdeville (po 8.000 franków) za poemat. To są nagrody najważniejsze, ale nie wszystkie, ogółem bowiem Akademia Francuska ma przyznać jeszcze w roku bieżącym... piętnaście nagród.

—<>—

Jamboree w Szwecji

W dniach od 26 lipca do 8 sierpnia rb. odbył się w Szwecji obóz skautowy, w którym wzięło udział ponad 6.300 chłopców. Obóz, który dzięki zezwoleniu Gustawa V, zorganizowano na terytorium letniej rezydencji królewskiej w Tullgarn, na wybrzeżu Bałtyckim w pobliżu Stockholmu, był największym jamboree, jakie kiedykolwiek odbyło się na terenie Szwecji. Poza miejscowymi skautami, udział w obozie wzięli skauci z Norwegii, Danii, Finlandii, Anglii, Francji, Estonii, Polski, Litwy, Łotwy, Szwajcarii, Czechosłowacji, Jugosławii i Holandii.

Dla obsługi obozu założono ponad 40 mil przewodów telefonicznych oraz specjalną stację telefoniczną, dysponującą 50 aparatami. Przy pomocy inżynierów wzniesiono most długości 180 mtr., który łączył obóz z maleńką wyspą, stanowiącą wspaniałą plażę dla uczestników obozu. Uroczystego otwarcia jamboree dokonał ks. Gustaw Adolf, najstarszy syn następcy tronu. Jednym z najbardziej interesujących punktów programu tegorocznego jamboree w Szwecji był bieg kolarski do królewskiej rezydencji w Soliden celem wręczenia daru Gustawowi V od skautów. 80 chłopców przebyło na rowerach ponad 140 km., by wręczyć swój dar królowi.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Najszybsze pływaczki świata



W Londynie rozpoczęły się mistrzostwa pływackie Europy, w których bierze udział zespół pływaczek holenderskich, dzierżących prym w pływaniu. Na zdjęciu widzimy pływaczki holenderskie na stadionie pływackim w Wembley.

Polska - Norwegia 95:93

Sztafeta zadecydowała o wyniku

We wtorek zakończył się w Oslo międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Polska — Norwegia. Jak i pierwszego dnia sytuacja do ostatniej chwili była niewyjaśniona. Ostatecznie zwycięstwo odniosła Polska w stosunku 95:93, a więc różnicą zaledwie 2 pkt. Decyzja zapadła w ostatniej konkurencji dnia, tj. w sztafecie szwedzkiej. Przed tą konkurencją stan meczu brzmiał 91:91. Polacy, jak i zawodnicy norwescy, zdawali sobie doskonale sprawę z ciążącej na nich odpowiedzialności. Polska sztafeta pobiegła jednak doskonale, rozstrzygając spotkanie na naszą korzyść. Zainteresowanie meczem było bardzo duże, trzeba jednak specjalnie podkreślić wzorowe zachowanie się publiczności i bardzo serdeczny stosunek do polskich zawodników. Walka była przez cały czas prowadzona z obu stron w sposób wybitnie dżentelmeński.

Techniczne wyniki drugiego dnia zawodów przedstawiają się następująco:

Na 110 m. przez płotki zwycięstwo odniósł Norweg Albrechtson w czasie 15,1 2) Schmidt (P) 15,2, 3) Seeberg (N) 15,5 4) Haspel (P) 15,5.

100 m. z kolei wygrał Polak Zasłona w czasie 10,7 2) Sjoewall (N) 10,7 3) Danowski Polska 10,9 4) Brandvold (N) 11.

Na 1500 m. zamiast Soldana pobiegł Noji. Polacy obsadzili w tej konkurencji dwa pierwsze miejsca. Pierwszy był Staniszewski w czasie 3:54,2 a drugim Noji 3:55,6 3) Lehne 3:56,2 4) Lie 4:04,9.

W oszczepie zamiast Luckhausa wystąpił Gierutto, który się spisał niespodziewanie dobrze, zajmując drugie miejsce, podczas gdy Mikrut znalazł się dopiero na czwartym miejscu: 1) Sunde (N) 64 m. 2) Gierutto 59,70 3) Bryntesen (N) 59,38 4) Mikrut 53,20.

W skoku wdal zwycięstwo odniósł Karol Hoffman (Polska) 7,21 m. 2) Hansen (N) 7,18 3) mistrz Norwegii Berg 7,17 4) Marian Hoffman (P) 6,90.

Na 400 m. bezapelacyjne zwycięstwo odniósł Gąssowski w czasie 49,2 2) Eidsbee (N) 49,6, 3) Moedleby (N) 50,1, 4) Drozdowski 51,5.

Bieg na 10.000 m. przyniósł nam nieprzyjemną niespodziankę, Marynowski który prowadził przez cały czas, po 6 km nagle zaczął zostawać w tyle. Jak się okazało, Polak dostał kurcz żołądka. Zdawało się nawet, że zemdleje na bieżni, opanował się jednak i najwyższym wysiłkiem ukończył bieg, jako ostatni, ratując jednak w ten sposób jeden punkt dla Polski, który mógł mieć przy podobnie wyrównanej walce decydujące znaczenie. Pierwsze miejsce zajął niespodziewanie Larsen (N) w słabym czasie 32:28,5, 2) Wirkus 33:07,8 3) Slaatrem (N) 34:17 4) Marynowski.

W skoku wzwyż Norwegowie zajęli dwa pierwsze miejsca wyrównując dzięki temu punktacje. Pierwszym był Stal 1,94, a drugim Rasmussen 1,91. Trzecie miejsce zajął Malinowski 1,88 a czwarte Hoffman 1,85. Hoffman przy pierwszym skoku skręcił nogę i wyżej już nie skakał.

W ostatniej konkurencji sztafecie szwedzkiej pierwsze miejsce zajęła Polska w składzie Danowski Zasłona Drozdowski Gąssowski w czasie 1:56,3. Norwegia uzyskała czas 1:58,4.

W ogólnej zatem punktacji zwyciężyła Polska 95:93.

Kolczyński przegrał w Rimini

Mecz zakończył się remisem

Drugi mecz bokserski pomiędzy reprezentacją Polski a reprezentacją Włoch w Rimini zakończył się niespodziewanie wynikiem remisowym 8:8 — Największą sensacją zawodów była porażka Kolczyńskiego z Pittorim.

Decyzja zapadła w ostatnich dwóch spotkaniach, kiedy Włosi prowadzili już 8:4 ale Polacy rozstrzygnęli ostatnie dwa spotkania na swoją korzyść, wywalczając w ten sposób bardzo dla nas zaszczytny wynik remisowy.

Mecz zaczął się dość niefortunnie, gdyż na chwilę przed zawodami, które miały się odbyć na stadionie pod gołym niebem, spadł ulewny deszcz i organizatorzy musieli przenieść ring do gmachu miejscowego teatru, gdzie też rozegrano spotkanie.

W wadze muszej Paesani pokonał Jasińskiego. Polak był za mało agresywny i ustępował wyraźnie swemu przeciwnikowi. Punktacja 2:0 dla Włoch.

W wadze koguciej Sobkowiak przegrał z Paoletti. Polak górował w pierwszej rundzie, przegrał jednak dwa dalsze starcia. Uderzała fatalna garda u naszego zwodnika. Punktacja 4:0 dla Włoch.

W wadze piórkowej Czortek pokonał Montanariego. W pierwszym starciu ostra wymiana ciosów wykazuje przewagę Polaka. Przewaga ta utrzymuje się w następnych rundach. W ostatnim starciu Włoch otrzymał dwa ostrzeżenia za nieczystą walkę. 4:2 dla Włoch.

W wadze lekkiej Kowalski pokonał nieznacznie na punkty mistrza Rzymu Proiettiego mając przez wszystkie trzy rundy nieznaczną przewagę.

W wadze półśredniej Włosi wystawili zamiast młodego Beniaminiego rutynowanego Pittoriego. Kolczyski zaprezentował się bardzo słabo. Pierwszą rundę wygrał wyraźnie Włoch, w drugim starciu Kolczyński dochodzi do głosu i wywalcza remis. W decydu-

jącej rundzie Polakowi zabrakło oddechu i z trudem dotrwał do końca. Zasłużone zwycięstwo odniósł Włoch. Punktacja 6:4 dla Włoch.

Wwadze średniej Szulczyński przegrał z Tottim. Włoch był słabszy technicznie i taktycznie, ale odznaczał się morderczym ciosem. Odrazu w pierwszej rundzie jeden z jego ciosów zwala Polaka na deski do 8-miu. W drugim starciu Polak znalazł się znowu na deskach. W trzeciej rundzie zaznaczyła się już przewaga Polaka, ale nie wystarczyła ona do zapewnienia mu zwycięstwa. Punktacja 8:4 dla Włoch.

W wadze półciężkiej Szymura wygrał zdecydowanie na punkty z bardzo surowym technicznie Mannucchim. Punktacja 8:6 dla Włoch.

W ostatniej walce Piłat odniósł zwycięstwo nad wicemistrzem Włoch Paolettim górując nad nim pod każdym względem. Włoch był zupełnie bezradny wobec ciosów Polaka. Punktacja 8:8.

ZAKOŃCZENIE MISTRZOSTW POLSKI W PIŁCE WODNEJ

W ostatnim meczu o mistrzostwo Polski w piłce wodnej KSZO pokonał EKS w stosunku 2:0, spychając b. mistrza Polski na 4-te miejsce w tabeli. Końcowa tabela mistrzostw przedstawia się definitywnie następująco:

	gier	pkt.	st. br.
1) Giszowiec	8	14:2	19:4
2) AZS Warszawa	8	11:5	16:7
3) KSZO Ostrowiec	8	7:9	5:8
4) EKS Katowice	8	6:10	18:17
5) Hakoah Bielsko	8	2:14	13:25

PEKURI NOWĄ GWIAZDĄ FINSKIEJ LEKKIEJ ATLETYKI

Zakończenie mistrzostw lekkoatletycznych Finlandii

W drugim dniu narodowych zawodów lekkoatletycznych o mistrzostwo Finlandii osiągnięto następujące wyniki:

400 m. przez płotki: 1) Salmela 55,8, 2) Virta 56. Rzut kulą: 1) Baerlund 15,38, 2) Backman 14,86. 5000 m.: 1) Pekuri 14.27,4, 2) Salminen 14.28,4, 3) Lehtinen 14:30, 4) Maeki 14:33.8, 5) Jaervinen 14:43,8, 6) Herno 14:50,2. W tym bleu doszło do pojedynku między najlepszymi obecnie długodystansowcami Finlandii. Zwycięstwo odniósł nowa gwiazda fińska, Pekuri, bijąc dwóch rekordzistów świata: Salminena i Lehtinena. Lehtinen, jak wiadomo, jest rekordzistą świata na tym dystansie (czas 14:17, ustalony przed sześciu laty). Salminen przed tygodniem zbliżył się do rekordu świata, osiągając czas 14:18. Pierwsza szóstka uzyskała wyniki poniżej 15-tu minut.

Bieg maratoński: 1) Tarkiainen 2:46:36,8, 2) Suoknuut 2:58:36,8.

200 m.: 1) Tammisro 21,8, 2) Haekkimen 22,7.

Skok w dal: 1) Rajasari 7,02, 2) Sariola 6,98.

Brazylijscy piłkarze otrzymali w Europie dobre lekcje

Przed zawodami piłkarskimi o mistrzostwo świata speaker brazylijskiego radia przedstawiał słuchaczom swoim europejskich piłkarzy jako ostatnich niedołęgów, niegodnych — jego zdaniem — stanąć do walki ze świetnym zespołem brazylijskim.

Obecnie, gdy piłkarze brazylijscy powrócili z Europy, brazylijskie radio zmieniło trochę ton. Ostatnio w specjalnej audycji radio brazylijskie podało wywiady z piłkarzmai brzylijskimi, którzy startowali na mistrzostwach świata we Francji. Machado oświadczył, że byłoby śmiesznym twierdzić, że Brazylijczycy są najlepszymi piłkarzami świata i że nie mogą się już niczego nauczyć od Europejczyków.

W drużynach europejskich — jak się okazało — znajdują się świetni piłkarze, którzy nie ustępują w niczym zawodnikom brazylijskim. Machado wyróżnia szczególnie drużyny Italii, Czechosłowacji i Polski.

Pierwszy raid samochodowy z Polski na Litwę

Polski Touring Klub organizuje pierwszą wycieczkę automobilistów polskich na Litwę.

Wycieczka wyruszy z Gdyni przez Prusy Wschodnie do Królewca. Granicę Litwy przekroczy pod Wołkowyskiem, skąd na Scyny i Kłajpedę uda się do Połągi. W Połądze, w najpiękniejszym kąpielisku nadmorskim Litwy, wycieczka spędzi 2 — 3 dni skąd uda się do Kowna, poczym na Mariampol i Kalwarię wróci do Polski. Zakończenie wycieczki przewidywane jest w Augustowie, po zapoznaniu się uczestników z pięknem pojezierza augustowskiego.

W wycieczce mogą wziąć udział właściciele samochodów, członkowie P. T. Klubu i ich goście. Udział w wycieczce jest dostępny również dla automobilistów niezrzeszonych, przy czym ci ostatni winni opłacić wpisowe w wysokości zł. 25.— od samochodu. Koszt wycieczki, obejmujący paszporty, wizy, hotele i utrzymanie w ciągu 8 dni trwania wycieczki, wyniesie zł. 210 od osoby. Koszty materiałów pędnych (benzyna i paliwo) pokrywane będą przez właścicieli wozów oddzielnie. Cena benzyny w Niemczech i na Litwie wynosi około 70 gr. za litr. (W Niemczech 0.45 RM. na Litwie 0,75 Lita).

Bliższych informacyj o wycieczce udziela Polski Touring Klub, Warszawa, Kredytowa 5 tel. 654-05, oraz delegatury prowincjonalne Polskiego Touring Klubu.

Przyjmowanie zgłoszeń zostanie zamknięte w dniu 17 bm. o godz. 15-tej, liczba miejsc ograniczona.

Kobiece mistrzostwo lekkoatletyczne Ameryki

W Naugatuk rozpoczęły się kobiece mistrzostwa lekkoatletyczne Ameryki. Pierwszego dnia osiągnięto następujące wyniki:

100 m. — Hymes 12.4.
200 m. — Vitale 26.7.
80 m. przez płotki — Corell 13,0.
skok w dal — Hymes 5.25
rzut dyskiem — Fellmeth 38.50
rzut kulą — Fellmeth 11.79
rzut oszczepem — Auerbach 37.14
skok wzwyż — Bermann 1,58.

Ateny budują nowy stadion

Naczelna magistratura sportu greckiego zaciągnęła w Banku Narodowym w Grecji pożyczkę w wysokości 30 milionów drachm na budowę nowego stadionu sportowego w Atenach.

Pierwszy pływacki mistrz Europy

W Londynie, jak wiadomo, odbywają się obecnie zawody pływackie o mistrzostwo Europy. jak dotychczas rozegrano jedynie przedbiegi i międzybiegi, które poza wyeliminowaniem Węgra Csika na 100 m. nie przyniosły większych sensacyj. Wczoraj rozegrano pierwszy finał na 100 m. st. dow. Mistrzostwo zdobył Holender Hoviĝg w czasie 59,8 2) Dove (Anglia) 1:00,6 3) Koerosi (Węgry) 1:01,2 4) Heibel (Niemcy) 1:01'8 5) Fischer (Niemcy) 1:01,9.

W turnieju piłki wodnej Niemcy pokonały Belgię 5:1 (2:0) a Węgry wygrały yz Holandią 7:1 (1:1).

Rewanżowe mecze bokserskie z Włochami

W rozmowach pomiędzy przedstawicielami Polskiego Związku Bokserskiego i Włoskiego Związku Bokserskiego uzgodniono już prowizoryczny termin rewanżowych spotkań w Polsce, a rewanż w listopadzie tego roku w Rzymie.

Zwycięstwo Hungarii w Rydze

Węgierska drużyna piłkarska Hungaria udała się z Polski do Rygi, gdzie wczoraj rozegrała mecz z reprezentacją klubów ryskich. Węgrzy zwyciężyli łatwo w stosunku 6:2. Zawody zgromadziły przeszło 5 tys. widzów.

Hungaria ma rozegrać w Rydze drugi mecz z reprezentacją Łotwy, a następnie Węgrzy udadzą się na tournee po Litwie.

Jugosławia wystąpi bez Punceca

W piątek, sobotę i niedzielę odbędą się w Warszawie na kortach Legii zawody tenisowe Polska—Jugosławia o mistrzostwo środkowej Europy.. Tenisiści jugosłowiańscy przyjeżdżają w składzie: Kukulievic, Pallada, Mitic i Radovanovic, a zatem bez Punceca.

Z MODY

Słońce i moda

Pika, prosta bawełniana pika cieszy się w tym roku powodzeniem zarówno przy skromnej sportowej sukience, jak przy strojnej — wieczorowej. Paryż w lecie przepada za czarną piką, wypiera ona nawet ciężkie jedwabie i lekkie wełny. Suknie wieczorowe z czarnej piki obszyte złotym i kolorowym siutaszem to ostatni krzyk mody. Amerykanki tak się tym przejęły, że nawet modele plażowe lansują z tego materiału. Piękne letnie modele z gazy lub cieniutkiego chiffonu w kolorze bzu lansuje paryska firma. Do sukien tych małe toczki z kwiatów, lub ogromne słomkowe kapelusze, blado-różowe, błękitne i białe spowite zwojami woalek.

Na wyścigach w Chantilly wśród mnogości pięknych i oryginalnych kapeluszy wpadał w oczy wielki kapelusz bez główki przybrany bukietem tulipanów, obok śpiczasty stożek opasany muślinową szarfą ze zwisającymi na plecy końcami. Gdzie niegdzie cieszył wzrok widok maleńkiej parasolki z tego samego materiału co suknia. Niektóre parasoleczki były mniejsze od kapeluszy.

A teraz modele plażowe najprzedniejszych paryskich domów mody. Formuły na shorty nie ma. Raz tworzą one ze stanikiem całość, przy czym kontrafałdy nadają im wygląd spódniczki. To jest cechą charakterystyczną modeli Hermes. „Creed" daje swoim shortom z przodu poprzeczną kieszeń, która zapina się na błyskawiczny zamek i służy jako torebka. Henry à la Pensée lansuje zielone sukienne spodenki na szelkach do bluzki w biało-czerwoną kratę. Schiaparelli proponuje szerokie luźne szarawary spięte pod kolanami. Spodnie Maggy Rouff stanowią przejście od shortów do długich spodni, są obcięte w połowie łydki i mają podwinięte mankiety. Uzupełnienie spodni stanowi zapięta pod szyją kamizelka bez rękawów. I spodnie i kamizelka są z materiału w biało-malinowe pasy. Trudno sobie wyobrazić jak piękną całość stanowi ten strój z oliwkowo-zieloną marynarką. Nina Ricci naszywa na białe spodnie z płótna kolorowe lampasy z boków. Vera Borsa lansuje biały tussor i shantung. Jacuqes Heim — materiały w prążki.

Wytwórnie obuwia tej miary co Cedrie, Padova, Bentivegna i inne proponują na plażę półbuty z kolorowego płótna ze ściętym nosem i na płaskawej podeszwie, komu to nie w smak, ma do wyboru ażurowe sandałki na wysokiej podeszwie z korku, paski z ceraty przybrane skórą, lub sandały z jaskrawej konopnej taśmy.

Panowie noszą na plaży to samo prawie co panie. Na spacery przedpołudniowe lekkie przewiewne samodziały bez podszewki, kapelusze jasne, miękkie ze wstążkami ciemniejszego koloru. Główki kapeluszy męskich wysokie, mało zgniecione. Pantofle dziurkowane, biało-rdzawe. Rękawiczki ażurowe, nawet dla panów.

Céline.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.